

JANINA OLESIUK

ur. 1937; Lubień



Miejsce i czas wydarzeń	Lubień, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, życie na wsi, Wielkanoc, sprzętne domu, drewniane naczynia, Zielone Świątki

Życie na wsi

Na święta wielkanocne, były takie skromne, ale zawsze jakieś tam babki [były] wypiekane. No i były przyozdabiane domy, to raczej kolorowymi bibułkami, żeby to jakoś okazać radość świąteczno-wiosenną. Pamiętam jak się ucieszyłam, jak mama pojechała do Włodawy i kupiła do okien z bibuły wycinane takie firanki i to nakleiła na oknach, no to była dla mnie okropna radość, bo u sąsiadów tego nie było, a u nas były firanki w oknach. Te firanki powisały parę tygodni, zżółkły, muchy ubrudziły, bo much to też nie brakowało w domach, no i trzeba było zdjąć. Podłogi się myło raczej raz w tygodniu, bo w moim domu to była podłoga, chociaż dom był taki, że wchodziło się prosto do pokoju, a z pokoju do takiej małej kuchenki. To przeważnie myło się podłogę, nie tak jak teraz, że są takie różne kosmetyki i zapachowe, co czyszczą, i usprawniają mycie. Tylko przeważnie prało się, a potem tą wodą z szarym mydłem, bo prało się w bali i na tarze, w drewnianej bali, na tarze i tą wodą potem myło się podłogi. A szorowało się, żeby to obdrapać jakiś tam brud zdeptany, szczotek nie było, tylko taką miotłą, którą się zamiatało i która te drobne gałązki się zdarty i został taki drapak, to tym się szorowało. Wszystko w domu było, naczynia przeważnie drewniane, dzieża drewniana, balia drewniana, łyżka drewniana, niecka drewniana. Kociuba do chleba, łopata do chleba, kociuba do wygartania żaru z pieca, a łopata do wsadzania do chleba. Chleb pamiętam jak mama piekła, to zawsze był napieczony albo na liściach z chrzanu, albo na otrębach. Była ta skórka taka dobra. No i o Zielonych Świątkach chciałabym jeszcze powiedzieć. Przyozdabiano domy, lepiechem podwórka, podłogi w domu też zaścielano i to taki przyjemny zapach był od tego lepiechu. Stawiano brzózki, chociaż nie bardzo wiem w jakim to celu te brzózki były stawiane, ale stawiane były przy progu i przy wchodzeniu na podwórko, przy ulicy, od drogi. I to był może przyjemny, ale tyle tych drzewek się niszczyło, że to naprawdę jak teraz to uważam, że to nie warto na te trzy, cztery dni ścinać drzewo,

które rośnie dziesięć lat. Teraz się już przeważnie tego nie robi i może to i dobrze.

Data i miejsce nagrania	2021-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"